Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY ŁÓDŹ

Nr. 149 (3327) | ŚRODA, 24 CZERWCA 1953 R. | ROK VIII.

W obecności B. Bieruta odbył się pierwszy występ Zespołu Pieśni i Tańca Koreańskiej Armii Ludowej

WARSZAWA. — W dniu 23 bm. w hali Gwardii — wypełnionej do ostatniego miejsca odbył się pierwszy, uroczysty występ Zespołu Pieśni i Tańca Koreańskiej Armii Ludowej.

Na występ przybył przewodniczący KC PZPR, prezes Rady Ministrów, Bolesław Bierut.

Przybyli również członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu.

Entuzjastyczne oklaski towarzyszyły każdemu z poszczególnych numerów programu. Na zakończenie, kiedy na estradę wniesiono kosze kwiatów, wybuchła długo niemilknąca burza oklasków i okrzyków.

Dzieci polskie oraz przebywające w Polsce dzieci koreańskie, wręczyły wiązanki kwiatów towarzyszącym zespołowi bohaterskim oficerom i żołnierzom Koreańskiej Armii Ludowej którzy w walce zdobyli liczne, wysokie odznaczenia bojowe.

Powstawszy z miejsc mieszkańcy Warszawy długo i gorąco manifestowali braterską przyjaźń dla bohaterskiego narodu koreańskiego i zachwyt dla jego pięknej sztuki.



Załoga elektrowni „Chorzów" na masówce poświęconej podejmowaniu zobowiązań postanowiła wyprodukować dodatkowo do 22 lipca 2.464 tysiące KWh energii elektrycznej. Poza tym załoga elektrowni zobowiązała się skrócić planowe remonty w lipcu prawie o 10 tys. roboczogodzin.

Na zdjęciu: starszy palacz Paweł Rudzki i palacz Roman Kowalczyk obsługują kotły rusztowe kotłowni niskoprężnej.

CAF — fot. Kondracki

ZPB im. Okrzei, Waltera i 1 Maja — uczcie się od najlepszych

Poprzez ofiarną pracę załóg wiedzie droga do sukcesów

Obie tkalnie i przędzalnia odpadkowa ZPB im. Dzierżyńskiego wykonały plan półroczny

Chociaż do zakończenia pierwszego półrocza brak jeszcze dobrych paru dni, napływają już meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych zaplanowanych na ten okres.

I tak w dniu 23 bm. wykonała przedterminowo plan półroczny załoga tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego przyspieszając po raz drugi dzień przewidywanego zwycięstwa.

Do sukcesu tego przyczynił się ambitny i patriotyczny kolektyw zakładowy, majstrowie, tkaczki, technicy i personel kierowniczy.

Wśród nich przodowali zawsze w walce o plan, o rytmiczne wykonywanie dziennych zadań produkcyjnych i stały wzrost wydajności pracy tacy, jak majstrowie: **Julian Białowąs** z tkalni elektrycznej, który wraz ze swym zespołem wykonuje po 115,1 proc. planu. **Zygmunt Król** (114.1 proc.). **Kornacki** (124 proc.) i wielu innych.

Śladem majstrów kroczą i tkaczki. NATALIA MATEJA, która wykonała plan półroczny już w dniu 2 bm. to w 126,1 proc., zobowiązała się plan roczny wykonać również przedterminowo, w dniu 6 listopada br. Podobnie jej koleżanka STEFANIA PŁACHTA, która w dniu 3 bm. wykonała plan półrocza w 114,5 proc., wykona plan roczny 9 listopada, HELENA KARPIŃSKA, która zadania planu półrocznego zrealizowała do dnia 9 bm. w 106 proc., zakończy na swych krosnach bieżący rok w dniu 11 listopada, a MARIA POLĘGA w dniu 21 listopada br.

Niegorzej spisali się ludzie z tkalni nowej. Majstrowie: **Stefan Marcinkowski** wykonał plan półroczny w dniu 5 bm. i to w 109.4 proc., a **Feliks Juśkiewicz i Stanisław Markiewicz** w dniu 10 bm.

Z tkaczek wyróżniły się ofiarną pracą i przedterminowym wykonaniem zadań produkcyjnych: **Helena Pątora, Stanisława Janus, Kazimiera Kiełbasa i inne.**

Również załoga przędzalni odpadkowej z honorem wywiązała się z podjętych zobowiązań realizując plan półroczny w dniu 20 bm., a więc na 10 dni przed terminem.

Do łańcucha sukcesów przemysłu bawełnianego przyczynia się walnie załoga przodującego zakładu im. Marchlewskiego, który w dniu dzisiejszym, tj. na tydzień przed terminem, wykonuje jako pierwszy w przemyśle bawełnianym plan I półrocza we wszystkich oddziałach produkcyjnych.

Osiągnięcie to jest wynikiem stale rosnącej świadomości załogi, która wie, iż drogą do umacniania naszej ojczyzny, podnoszenia jej dobrobytu oraz wzrostu zarobków robotniczych jest stały wzrost wydajności pracy.

Po tej drodze kroczą robotnicy zakładów im. Marchlewskiego, dając dobry przykład innym. (w)





Z sesji Światowej Rady Pokoju

Na zdjęciu u góry: delegacja radziecka: Wanda Wasilewska, Mikołaj Tichonow, metropolita Mikołaj, Ilja Erenburg.

Na zdjęciu z lewej: delegatka Polski Zofia Wasilkowska.

Fot. — CAF

Dziś rozpoczynamy cykl reportaży o Nowej Hucie naszego specjalnego wysłannika „Drzewa też są ważne"

— czytaj na str. 3

Gen. Clark wiedział, miał władzę ale... nie uczynił nic

Milcząca zgoda USA

umożliwiła Li Syn Manowi dokonanie haniebnej prowokacji

PEKIN. — Agencja Nowych Chin zamieściła komentarz na temat oświadczenia gen. Clarka w związku ze „zwolnieniem" przez Li Syn Mana jeńców wojennych. W komentarzu czytamy m. in.:

Pod naciskiem opinii publicznej, która potępiła zatrzymanie przez Li Syn Mana przemocą 26.000 jeńców wojennych — stwierdza agencja — **dowódca naczelny amerykańskich sił zbrojnych w Korei, Mark Clark, złożył 21 czerwca oświadczenie, usiłując zrzucić z dowództwa sił zbrojnych USA odpowiedzialność za ten czyn.**

Clark oświadczył, że cała odpowiedzialność spada na klikę Li Syn Mana. Wynikałoby stąd, że marionetkowe wojska Li Syn Mana nie znajdują się rzekomo pod dowództwem Clarka. Jednakże w swym liście z 19 czerwca br. do Li Syn Mana Clark stwierdził, że wojska lisynmanowskie podlegają jego dowództwu.

Ponieważ marionetkowe wojska lisynmanowskie całkowicie podlegają Clarkowi, przeto strona amerykańska w żaden sposób nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności za zbrodnię kliki lisynmanowskiej, pozostającej pod jej kontrolą.

Wszystkie fakty świadczą, że strona amerykańska patronowała klice lisynmanowskiej i pozostawiła jej swobodę działania.

W swym oświadczeniu Clark był zmuszony przyznać m. in.:

„Oczywiście wiadome było, że rząd republiki koreańskiej gotów poczynić jednostronne kroki w kierunku zwolnienia jeńców wojennych. Wiadome było również, że niektóre elementy w rządzie republiki koreańskiej, zarówno prywatnie jak i publicznie wypowiadały się za dokonaniem tego kroku".

Jednakże Clark nie uczynił nic, aby krokowi temu zapobiec. Czyż nie dowodzi to, że „zwolnienie" przez lisynmanowską klikę jeńców wojennych przy cichej zgodzie amerykańskich władz wojskowych — było w rzeczywistości przymusowym zatrzymaniem jeńców wojennych? — zapytuje agencja.

Dzisiaj — kończy Agencja Nowych Chin — **skoro Clark potwierdza fakt, że „posiada pełnię władzy nad wszystkimi lądowymi, morskimi i powietrznymi siłami republiki koreańskej" i kategorycznie zaprzecza, że zawarł „tajny układ" z kliką lisynmanowską — nie ma on żadnych podstaw, aby nie użyć swej władzy w celu spowodowania powrotu wszystkich jeńców wojennych, którzy zostali przymusowo zatrzymani przez klikę Li Syn Mana.**

Barbarzyństwo policji wobec więźniów

Rozruchy w Iraku

W całym kraju panuje oburzenie

MOSKWA. — Jak donosi Agencja TASS z Bejrutu, w dniu 19 bm. 150 irackich więźniów politycznych oskarżonych o działalność komunistyczną ogłosiło strajk głodowy na znak protestu przeciwko przewiezieniu ich z centralnego więzienia w Bagdadzie do więzienia w mieście Bakuba.

W odpowiedzi na proklamowanie strajku przez więźniów policja użyła barbarzyńskich metod terroru, wrzucając do cel granaty z gazami łzawiącymi i strzelając do więźniów.

Jak donosi rozgłośnia Bejrutu, w wyniku tej akcji policji 8 osób zostało zabitych, a 23 odniosło rany.

Libański dziennik „As Sarha" pisze, że to barbarzyńskie postępowanie policji wywołało powszechne oburzenie w całym kraju. Rozpoczęły się strajki i demonstracje.

Jak wynika z oficjalnego komunikatu, ogłoszonego przez dyrektora generalnego irackiego urzędu dla spraw propagandy, w dniu 20 bm. wieczorem policja zaatakowała demonstrantów dokonując wielu aresztowań.

Cała postępowa prasa Iraku wyraża głębokie oburzenie z powodu prowokacyjnego zachowania się policji. Władze Iraku w obawie, aby zajścia w kraju nie nabrały szerokiego rozgłosu, wprowadziły ostrą cenzurę prasy.

Po wyborach do parlamentu włoskiego

RZYM. — Centralne biuro wyborcze przy włoskim sądzie najwyższym ogłosiło nazwiska posłów wybranych do parlamentu w czasie ostatnich wyborów. Ponadto biuro podało nazwiska kandydatów, którzy weszli do parlamentu z ogólnopaństwowej listy wyborczej.

Z listy tej weszli do parlamentu następujący członkowie partii komunistycznej: Palmiro Togliatti, Girolamo Di Causi, Giorgio Amendola, Giuseppe Di Vittorio i Dante Gorreri.

Dante Gorreri — jeden z bohaterskich przywódców ruchu partyzanckiego — już od pięciu lat znajduje się w więzieniu w oczekiwaniu na proces wytoczony jemu i innym przedstawicielom ruchu na podstawie niedorzecznego oskarżenia o przywłaszczenie kosztowności Mussoliniego w chwili aresztowania go w 1945 r.

Ze świata

■ PARYŻ. — We wtorek wieczorem podano oficjalnie do wiadomości, że Antoine Pinay zawiadomił prezydenta Republiki Auriola, iż nie może przyjąć misji utworzenia nowego gabinetu.

■ LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Kairu, że w dniu 23 czerwca przybył tam premier Indii, Nehru. Premier Nehru zabawi w Egipcie 3 dni i będzie gościem rządu egipskiego. W czasie swego pobytu odbędzie on z prezydentem Egiptu gen. Nagibem konferencję w sprawie sytuacji w strefie Kanału Sueskiego.

■ TEHERAN. — Babul (południowe wybrzeże Morza Kaspijskiego), władze irańskie proklamowały stan wojenny ponieważ w mieście tym trwają bez przerwy zamieszki.

Dnia 19 czerwca br. na ulicach miasta odbyły się wielkie demonstracje mas pracujących. Policja i wojsko zaatakowały manifestantów, używając broni palnej. Sześć osób zostało zabitych.

■ NOWY JORK. — Z La Paz (stolica Boliwii) donoszą, że wykryto tam spisek, którego celem było obalenie rządu. Komendant policji boliwijskiej, który był zamieszany w spisek, został aresztowany. Aresztowano także kilku boliwijskich działaczy politycznych.

Hołd żołnierzom polskim

poległym w walce z hitlerowcami

złożyli mieszkańcy miasta Dieuze

PARYZ. — W ubiegłą niedzielę odbyła się w Dieuze (departament Moselle) we Francji tradycyjna uroczystość złożenia hołdu pamięci żołnierzy polskich pierwszej dywizji grenadierów, poległych 13 lat temu w walkach w obronie Francji przeciwko najeźdźcom hitlerowskim.

Żołnierze polscy pierwszej dywizji grenadierów stawili w Dieuze kilkudniowy bohaterski opór pancernym oddziałom hitlerowskim, osłaniając w ten sposób odwrót armii francuskiej.

W uroczystościach wzięli udział między innymi: minister pełnomocny PRL w Paryżu — Ogrodziński, wraz z członkami ambasady, mer miasta Dieuze — Liard, podfrefekt z Chateau — Salins, przedstawiciel dowództwa jednostki wojskowej w Metzu, radni miejscy, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej, mieszkańcy miasta i tysiące emigrantów polskich przybyłych ze wschodniej Francji.

Również prasa francuska była licznie reprezentowana. Ogółem około 10 tysięcy osób uczciło pamięć bohaterskich żołnierzy polskich.

Całe miasto było udekorowane flagami o barwach polskich i francuskich. Chodniki na trasie pochodu udającego się na miejscowy cmentarz wypełniła ludność miasta, która przyłączyła się do manifestantów.

Oświadczenie KC SED o sytuacji i najbliższych zadaniach partii

BERLIN. — Jak podaje agencja ADN, Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności na plenum odbytym 21 czerwca 1953 roku omówił sytuację w Niemieckiej Republice Demokratycznej i powziął uchwałę, która głosi m. in.

Wydarzenia w Niemieckiej Republice Demokratycznej są bezpośrednio związane z sytuacją międzynarodową i narodową. Decydującą cechą charakterystyczną sytuacji międzynarodowej jest potężny rozwój sił światowego obozu pokoju w ciągu ostatnich miesięcy.

Korea znajduje się w przededniu rozejmu. We Włoszech lud odniósł wielkie zwycięstwo nad reakcją. W Anglii i Francji wzrasta opór przeciwko udziałowi w amerykańskiej polityce wojny. W Niemczech zachodnich potęguje się ruch patriotyczny na rzecz zjednoczenia Niemiec. Z inicjatywy światowego obozu pokoju rozpoczyna się ogarniający cały świat ruch narodów na rzecz rozwiązania wszystkich spornych problemów w drodze rokowań pokojowych.

W każdym kraju wyraźnie wzmaga się wpływ pokojowej polityki Związku Radzieckiego, Chin, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i innych krajów światowego obozu pokoju, gdyż polityka ta całkowicie odpowiada interesom narodów.

Amerykańscy i niemieccy podżegacze wojenni znaleźli się wskutek tego w ciężkiej sytuacji. Widzą oni, iż plany ich załamują się. Trzecia wojna światowa, którą usiłują jak najszybciej rozpętać, odsuwa się na dalszy plan. Zaniepokojeni, imają się oni awanturniczych środków.

Jednym z nich jest wyznaczenie na 17 czerwca dnia, w którym z Berlina miał być zadany ciężki cios Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Dlaczego podżegacze wojenni w tych właśnie dniach zdecydowali się na faszystowską prowokację przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej?

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał 11 czerwca zarządzenia, które doprowadzą do dalszego umocnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w dużej mierze sprzyjać będą walce o zjednoczenie Niemiec i porozumienie między Niemcami.

Wpływ uchwał Biura Politycznego i rządu w całych Niemczech jeszcze bardziej utrudnił sytuację podżegaczy wojennych i skłonił ich do natychmiastowego sprowokowania dawno już przygotowywanego „Dnia X".

Partia i rząd przystąpiły do korektury realizowanej dotychczas w NRD linii politycznej, linia ta bowiem nie prowadziła do szybkiego podniesienia stopy życiowej ludności NRD i nie odpowiadała ogólnoniemieckiej walce o jedność i pokój.

Biuro Polityczne stwierdziło, że ogólna sytuacja ukazała w nowym świetle linię polityczną, uznawaną dotychczas za słuszną. Biuro Polityczne jako kierownictwo partii marksistowsko - leninowskiej, podało do wiadomości swoje wnioski, wskazało na popełnione w ubiegłym roku błedy i zaleciło rzadowi podjęcie pierwszych kroków w celu naprawienia błędów.

Biuro Polityczne zajmowało się już opracowaniem ogólnego planu poprawy warunków bytu ludzi pracy w celu przedstawienia go Komitetowi Centralnemu do zatwierdzenia. W tym momencie agentury zachodnie zdecydowały się na przeprowadzenia „Dnia X", aby pokrzyżować zapoczątkowany zwrot w kierunku poprawy warunków bytu w NRD.

W Niemczech zachodnich znajdowały się i znajdują agentury amerykańskie, które zgodnie z dyrektywami z Waszyngtonu opracowują plany wojny i wojny domowej. W Niemczech zachodnich i w Berlinie zachodnim Adenauer, Ollenhauer, Kaiser i Reuter organizowali bezpośrednie przygotowania do „Dnia X". Wyznaczono wtorek — 16 czerwca, jako dzień prowokacji.

Wróg przerzucił przez granicę sektorów kolumny bandytów zaopatrzonych w butelki z siarką, fosforem i benzyną oraz w broń w celu przekształcenia w sposób oszukańczy przy pomocy podjudzających haseł strajku w demonstrację przeciwko rządowi oraz nadania tej demonstracji poprzez podpalanie, plądrowanie i strzelaninę charakteru powstania.

Jednocześnie wróg polecił grupom swych agentów w kilku innych miejscowościach republiki, by nazajutrz — a w niektórych miejscowościach na trzeci dzień — zorganizowały podobne akcje.

Dzięki podjętej w porę akcji szerokich rzesz ludności, popartych bohatersko przez policję ludową, jak również dzięki interwencji radzieckich władz okupacyjnych, które ogłosiły stan wyjątkowy, ten nikczemny zamach na Niemiecką Republikę Demokratyczną, na Niemcy, na pokój na całym świecie, załamał się haniebnie w ciągu 24 godzin.

Dzięki temu zapobieżono przelewowi krwi, którego ofiarą padłoby wielu ludzi.

W republice panuje spokój. Praca toczy się normalnie. Wielu prowokatorów zostało aresztowanych. Pozostała część nie ośmiela się obecnie występować.

Ale spokój nie jest jeszcze bynajmniej ostatecznie zapewniony. Wróg kontynuuje swą krecią robotę.

Samoloty obce zrzucają na spadochronach, jak to miało miejsce w ubiegłych dniach nad Turyngią, nad Sachsen - Anhalt itp., zaopatrzone w broń i aparaty nadawczo - odbiorcze grupy bandytów. Na autostradzie Lipsk—Berlin zatrzymano ciężarówkę z bronią przeznaczoną dla nie wykrytych jeszcze grup. Przeciwnik przechodzi do poważnej akcji sabotażowej.

W celu ponownego ożywienia tej awantury, która spaliła na panewce, pracują pełną parą szczekaczki RIAS-u z udziałem Adenauera, Ollenhauera, Kaisera i Reutera, którzy osobiście inspirują bandytów.

* * *

Zadanie polega obecnie na tym, aby pobitego przeciwnika rozgromić ostatecznie, bez reszty zlikwidować bandy faszystowskie, własnymi siłami oprzeć porządek na mocnych podstawach oraz zapewnić realizację nowego kursu partii i rządu. Co jest w tym celu konieczne?

Do tego jest potrzebne przede wszystkim, aby te elementy klasy robotniczej, które dały się wprowadzić w błąd przez wroga, zostały wyrwane ze stanu zamieszania, aby ci, którzy nieświadomie i wbrew swej chęci znaleźli się pod wpływami swych zaciekłych wrogów — monopolistycznych kapitalistów i faszystów — wyzwolili się spod tych wpływów, aby przywrócone zostało zaufanie między klasą robotniczą, partią i rządem.

Przytłaczajaca większość przedsiębiorstw republiki nie brała udziału w strajkach. W wielu wypadkach robotnicy wypędzili przybywające grupy, które nawoływały do strajku, i kontynuowali pracę. W wielu wypadkach załogi spontanicznie podejmowały zobowiązania na rzecz zwiększenia produkcji, aby dowieść w ten sposób swej wierności wobec naszej partii i republiki i powetować straty.

Ale w wielu przedsiębiorstwach, w których odbyły się strajki i w których kontynuowana jest obecnie praca, część robotników jest rozgoryczona.

Robotnicy ci sądzą, że partia i rząd opuściły ich. Nie rozumieją oni jeszcze, że prowokacja faszystowska nastąpiła z tego właśnie powodu i w tej właśnie chwili, gdy rząd wydał szereg zarządzeń zmierzających nie tylko do zaspokojenia słusznych postulatów mas pracujących, lecz również do stworzenia takich warunków życia gospodarczego i takich stosunków w zakładach pracy i w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej, które nie pozwolą, aby po raz drugi słuszne żądania zostały przeoczone.

Chwila obecna wymaga czynów. Dlatego też Komitet Centralny oświadcza w tej decydującej chwili jedno tylko: Jeżeli masy robotnicze nie rozumieją partii, to winna jest partia, a nie robotnicy!

Wszyscy członkowie i funkcjonariusze naszej partii powinni z tej zasadniczej tezy wyciągnąć wniosek o konieczności jak najskrupulatniejszego rozróżnienia między uczciwymi, troszczącymi się o swe interesy ludźmi pracy, którzy dali czasowo posłuch prowokatorom, a samymi prowokatorami.

Żadne nikczemne próby ingerencji ze strony obcych i niemieckich podżegaczy wojennych nie zdołają odwieść Komitetu Centralnego od realizacji nowego kursu.

Komitet Centralny SED w oświadczeniu swym ogłasza szereg dalszych zarządzeń zmierzających do realizacji nowego kursu.

Zarządzenia te dotyczą przede wszystkim usprawnienia systemu ubezpieczeń społecznych, zwiększenia budownictwa mieszkaniowego dla robotników oraz podniesienia stanu sanitarnego i polepszenia ochrony pracy w przedsiębiorstwach uspołecznionych.

W zakończeniu deklaracja SED stwierdza: Adenauer, Ollenhauer, Kaiser i Reuter prą do wojny. Stąd ich zamachy na nas, stąd przekształcanie Niemiec zachodnich w ognisko faszyzmu i reakcji.

Nasza partia i nasz rząd są za pokojem. Dlatego dążymy do stworzenia wzorowej gospodarki pokojowej. Nasz nowy kurs jest najostrzejszą bronią wszystkich Niemców przeciwko każdej prowokacji wojennej na ziemi niemieckiej.

Załogi POM przystępują do Czynu Lipcowego

POZNAŃ. — Na wezwanie budowniczych huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, pierwsza spośród załóg ośrodków maszynowych odpowiedziała załoga POM w Środzie w woj. poznańskim.

Dla godnego uczczenia 9 rocznicy Manifestu PKWN oraz pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL, pracownicy tego ośrodka postanowili szybko i jak najsprawniej wykonać wszystkie zadania kampanii żniwno - omłotowej.

Apel o podejmowanie podobnych zobowiązań, z jakim POM w Środzie zwrócił się do wszystkich ośrodków maszynowych w Polsce, podjęły już inne POM-y, przede wszystkim w woj. poznańskim.

Na czoło zobowiązań pracowników POM w Środzie wysuwają się zobowiązania dotyczące szybkiego wykonania prac żniwnych. Traktorzyści POM-u postanowili przeprowadzić koszenie wszystkich zbóż w obsługiwanych przez siebie 36 spółdzielniach produkcyjnych w ciągu 11 dni roboczych.

Nasze RADY

R. WILIMITUS — WIŚNIOWA GÓRA: Zwolniono Pana dyscyplinarnie z pracy, ale przed upływem 3 miesięcy przyjęto Go ponownie do pracy w tejże instytucji. Zapytuje Pan, czy w tych przypadkach pracownik zachowuje prawo do zaliczenia mu ciągłości pracy? Rozwiązana umowa o pracę i nawiązana na nowo przez tę samą instytucję nie pozbawia pracownika prawa do zaliczenia mu ciągłości pracy, jeżeli przerwa nie przekroczyła okresu 3-miesięcznego (Art. 7 Ustawy z 1922 r.).

* * *

B. FEDOROWICZ: Pracownik może korzystać z zasiłku rodzinnego na te dzieci, które nie przekroczyły 16 roku życia. Z zasiłku korzystą jedynie na te starsze dzieci (po ukończeniu lat 16), które się uczą. Jak wynika z danych, przytoczonych w nadesłanym nam liście — syn Pana ma 17 lat, a więc już nie chodzi do szkoły i w tym przypadku ubieganie się o zasiłek rodzinny byłoby bezpodstawne.

* * *

Z. SĘDKOWSKI — TOMASZÓW: Urlop okolicznościowy, udzielony pracownikowi fizycznemu jest bezpłatny. Zażalenie w sprawie zwrotu wkładów członkowskich przez spółdzielnię należy kierować do zarządu Związku Spółdzielni.

* * *

„UCZEŃ": Na całość oceny wyników nauki danego ucznia składa się ocena roczna i egzaminacyjna. Wobec tego, że Rada Pedagogiczna — to ciało kolektywne — nie zachodzi potrzeba, aby jej ocena miała być korygowana przez jakąś nową komisję, przed którą pragnąłby Pan zdawać egzaminy na nowo. Nie pozostaje więc nic innego, jak popracować w czasie wakacji i przystąpić do egzaminu poprawkowego z tych przedmiotów, z których otrzymał Pan oceny niedostateczne.

Odpowiadamy:

K.D. Z UL. ZGIERSKIEJ: Znaczenie decydujące posiada uchwała, powzięta przez komitet domowy i wszyscy lokatorzy, nie wyłączając właściciela domu, muszą się jej podporządkować. W sprawie komórki zechce Pan zwrócić się do komitetu blokowego.

M. G. — UCZ. VII KL. SZK. PODST.: Intencja dobra, forma słaba. Nie nadaje się do druku. Radzimy nad sobą jeszcze popracować.

K. I.: Do Mechanicznego Technikum Wieczorowego, mieszczącego się przy ul. Sienkiewicza 88, przyjmowani są kandydaci, mający za sobą 2 lata praktyki w zawodzie. Poza tym istnieje w Łodzi przy ul. Żeromskiego 115 Zaoczne Technikum Mechaniczne. Bliższych informacji udzielą sekretariaty na miejscu.



W dniu 21 bm. przybył do Warszawy 170-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Koreańskiej Armii Ludowej. Zespół ten powstał w marcu 1948 r. W skład jego weszła najbardziej utalentowana młodzież z szeregów Koreańskiej Armii Ludowej.

Na repertuar zespołu składają się pieśni i tańce ludowe, utwory kompozytorów chińskich i radzieckich oraz pieśni i tańce powstałe w ogniu walk wyzwoleńczych.

Na zdjęciu: młode Koreanki-członkinie zespołu po przybyciu do Warszawy.
CAF — fot. Ostrowski

Listy z domu śmierci (I)

Pod tym tytułem ukazała się we Francji książka, zawierająca listy Juliusza i Ethel Rosenberg, zamordowanych przez amerykańską „sprawiedliwość" mimo protestów z całego świata. Książka zawiera listy Juliusza i Ethel pisane w okresie lipiec 1950 r. — maj 1953 r. Poniżej zamieszczamy fragmenty niektórych listów.

7 listopad 1951 r.

Z listu Juliusa

Czuję, że przeżywam walkę ludu przeciw tyranii. Kraty już nas nie oddzielają od reszty świata, nie jesteśmy już odizolowani... Naszą jedyną zbrodnią jest to, że byliśmy zwykłymi ludźmi o postępowych przekonaniach, którzy wierzyli w demokrację i konstytucyjne prawa, którzy wierzyli w ludzkość i pokój.

Oto dlaczego jesteśmy osądzeni i skazani na śmierć: aby inni, tacy jak my byli sterroryzowani i milczeli.

* * *

Z listu Ethel

Naraz w szarą i nędzną atmosferę, która mnie otaczała wdarł się promień światła... Sympatia, którą mi okazują moi nowi bracia, moje nowe siostry jest niezwykle wzruszająca. Raz jeszcze zobowiązuję się poświęcić się walce bez wytchnienia przeciw okrucieństwom człowieka, wobec człowieka, pod jakąkolwiek formą podnosiłyby one swą brutalną głowę. Nigdy nie zdradzę wiary i zaufania, jakimi czytelnicy „Guardian" obdarzyli mego męża i mnie. Gdyby miało być inaczej, niepotrzebnie poświęcalibyśmy nasze życia.

(Listy zamieszczone w piśmie „National Guardian").

11 listopad 1951 r.

Czytając w „Guardian" tego tygodnia listy do wydawcy, poczułem się zażenowany ilością używanych tam superlatywów. Prawdę mówiąc, sądzę, że jesteśmy po prostu zwykłymi ludźmi pod wieloma względami, podobnymi do autorów tych listów i do tysięcy innych rodaków. W naszej sprawie widzą oni siebie i uświadamiają sobie, że oni również są zagrożeni podobną katastrofą.

Szesnastostronicowa broszura jest dopiero pierwszym, prawdziwym początkiem: możemy się spodziewać, że będzie coraz bardziej rosła masa naszych zwolenników.

Julius

26 luty 1952 r. 7.30 rano.

Kochanie, ostatniej nocy o 10 doszła do mnie straszna nowina (sąd apelacyjny USA odrzucił apelację).

W tej chwili, znając niewiele szczegółów trudno cokolwiek powiedzieć, można tylko wyrazić oburzenie wobec pośpiechu który przejawia sąd, by nas wysłać na śmierć. W każdym razie to dowodzi, że wszystkie nasze analizy, dotyczące politycznej natury naszej sprawy były najzupełniej słuszne.

Serce mi się ściska z bólu ze względu na dzieci; na nieszczęście są one zbyt duże, by można było zataić przed nimi prawdę i mimo że usiłuję się opanować, tracę przytomność, w głowie mi się mąci, gdy myślę o ich przerażeniu. Najbardziej o nie się niepokoję i ze ściśnieniem serca czekam na wiadomość, jak na to zareagują.

Kochanie, gdybym tylko mogła naprawdę cię podtrzymać na duchu! Tak cię kocham!

Nadszedł czas, by oddać list. Odwagi, kochanie, wiele jest do zrobienia.

Twoja oddana żona
Ethel

3 sierpnia 1952 r.

Jeszcze jeden dzień, jeszcze jeden tydzień, jeszcze jeden miesiąc. Czas ucieka — bez nas — i pozwala nam cierpieć w monotonnej, nie kończącej się samotności, pozbawiając wszystkiego co jest nam drogie oprócz naszej dumy. Jak mogłaby istota ludzka zachować swe siły inaczej, niż utwierdzając się w głównych zasadach swego życia i przywołując całe swoje dotychczasowe doświadczenie, by czerpać zeń otuchę i utrzymać hart ducha?

Julius

* * *

14 sierpnia 1952 r.

Dla nas życie nasze i wolność nasza są niezwykle ważne. Ale sprawa nasza przedstawia dla rozwoju politycznego naszego kraju wagę jeszcze większą. Odwagi, kochanie, nie jesteśmy sami, jesteśmy żołnierzami armii, która co dzień rośnie i walczy o sprawiedliwość i pokój.

Twój mąż
Julius

* * *

9 października 1952 r.

Pamiętaj, ukochana, że decyzja, jakakolwiek będzie, nic nie zmienia, jeśli idzie o naszą niewinność, o naszą wolę walki ze wszystkich sił, o całkowite zwycięstwo.

Jedno jest pewne, że klimat polityczny naszego kraju jest klimatem strachu, gdzie szaleje prawdziwa histeria przeciw tym, którzy się nie poddają. Przeciwwagę tworzy rosnąca aktywność komitetu. Biorąc pod uwagę całe nasze postępowanie, sumienie nasze jest czyste, nasz honor jest nienaruszony.

Jestem pewien, że przyszłość usprawiedliwi naszą wiarę w zasady demokratyczne naszego kraju i w jego naprawdę wspaniały lud...

Twój Julius

* * *

13 października 1952 r.

Akcja sądu w naszym wypadku wykazuje bardziej wymownie prawdziwy charakter naszego rządu niż cała propaganda, która płynie z Waszyngtonu.

Śpieszą się, żeby nas zamordować, zanim trybunał opinii publicznej nie da swojej odpowiedzi, protestując przeciw temu fałszerstwu politycznemu. Myślę, że ten ostatni akt sądu najwyższego naszego kraju, natchnie wielu ludzi do aktywnego udziału w naszej obronie.

Twój Julius

Przeciw — prowokacjom i ohydnemu morderstwu Za — pokojem

Zobowiązania załogi ZPW im. 9 Maja przyczynią się do przedterminowego wykonania planu rocznego

— Na przędzalni wyprodukujemy dodatkowo 2.140 kg przędzy.

— Na tkalni — damy ponad plan 594 m tkaniny, podniesiemy jakość o 1 proc., młodzież ZMP-owska zaś dodatkowo wyceruje 10.260 m towaru...

Oto niektóre tylko zobowiązania załogi ZPW im. 9 Maja w Łodzi, podjęte w dniu 23 bm. dla uczczenia IX rocznicy Manifestu PKWN i I rocznicy uchwalenia Konstytucji.

Cenne zobowiązania zgłosiły również załogi wykończalni, oddziału mechanicznego, administracji i stolarni.

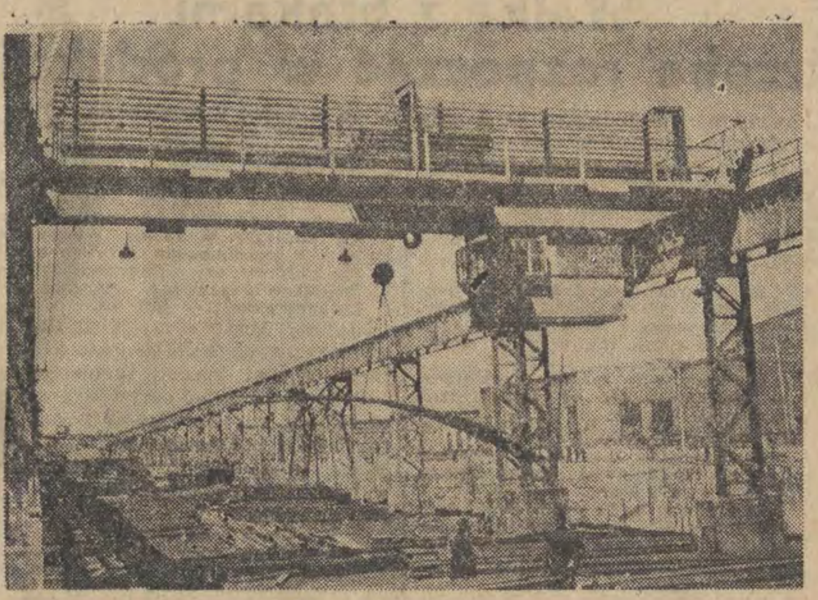
Realizacja tych zobowiązań przyczyni się do przedterminowego wykonania planu rocznego: przędzalni — 29, tkalni i wykończalni — 22 grudnia br.

Zorganizowana dla uczczenia 22 Lipca brygada ZMP-owska na tkalni zobowiązała się stosować hasło Wiktora Saja ze Starachowic: „Ja nie wypuszczę braku". Dzięki temu już w najbliższym okresie załoga ZPW im. 9 Maja w Łodzi zwiększy ilość tkanin pierwszego gatunku.

W rezolucji, przyjętej na zebraniu załoga ZPW im. 9 Maja wyraziła również swój gorący protest przeciwko prowokacyjnym wystąpieniom agentów imperialistycznych na terenie NRD, potępiając jednocześnie morderstwo dokonane przez władze amerykańskie na małżonkach Rosenberg.

Nowa Huta — nowi ludzie (1)

Drzewa też są ważne



Fragment kombinatu

DZIEŃ był tak upalny, że nawet porywisty wiatr nie przynosił ulgi. Sprawiał on natomiast, że co chwilę tuman białego pyłu przesłaniał nam świat, pokrywając twarz, ręce i włosy grubą warstwą siwizny.

— Grunt jest gliniasty — zaczął tłumaczyć inżynier Paweł Suchański. — Ale ma dobrą nośność. Pani rozumie, co to znaczy. Stawiając tak ogromną ilość budynków, przetykając ziemię setkami metrów rur i przewodów, musimy mieć pewność, że nam się nic nie obsunie, że ziemia wytrzyma ten potężny balast żelaza i betonu.

Mówiąc to inż. Suchański zatoczył ręką szeroki łuk nad tym, co jeszcze tak niedawno było spokojnym, rozległym polem.

A teraz każdy metr gruntu przebadany, zorany szczękami koparek, uzbrojony żelazem rur i masą żelbetonu. Jak okiem sięgnąć w lewo i w prawo wznoszą się zwały ziemi wokół dołów, wyglądających niby wnętrza wulkanów. Między nimi i tu, i tam, i tuż obok nas wznoszą się dumnie kompleksy budynków całkowicie gotowych lub jeszcze prześwitujących szkieletem stalowych konstrukcji.

IDĄC białą w słońcu drogą, której powierzchnię co kilka minut zgniatają na miał koła ciężarówek i gąsienice traktorów, zbliżamy się do budowy zakładu siłowni.

Co za kolos. Wśród innych budynków wyróżnia się specjalnie swymi rozmiarami centralny obiekt. Potężna konstrukcja, ale już pod dachem. Inżynier Suchański tłumaczy:

— Nowoczesna siłownia hutnicza połączona jest z elektrownią i z turbodmuchawcami, które dają dmuch do wielkich pieców huty. Tu również przy potężnych kotłach zainstaluje się urządzenia bojlerowe, które dostarczą ciepłej wody do ogrzewania kombinatu i miasta Nowa Huta.

— Wyobrażam sobie, jak ogromne tu będzie zapotrzebowanie na wodę.

— Większe niż pani sobie wyobraża. Nowa Huta będzie potrzebowała trzy razy tyle wody, ile zużywa jej Warszawa.

— A węgla i koksu?

— Mniej, niż pani sobie wyobraża. Bo nasze kotły, będące ostatnim wyrazem postępu techniki, opalane będą gazem wielkopiecowym, gazem koksowym i węglem. Ale przede wszystkim gazem wielkopiecowym, który dawniej się marnował. Przy tym wszystko jest połączone automatycznie, więc gdy ilość jednego paliwa zaczyna się zmniejszać, automat włącza dopływ paliwa drugiego. Jeśli zaś idzie o zaopatrzenie w węgiel, to będzie ono również ciekawe. Do tego oto długiego budynku, przylegającego do wielkiej hali, będzie wjeżdżał dosłownie cały pociąg. Węgiel z wagonów rozładowanych tam automatycznie spadnie przez ruszta w podłodze na transportery, transporterami pójdzie do kruszarni, z kruszarni do młynow węglowych, stamtąd zaś do opalania kotłów.

— Słowem, pełna automatyzacja. A w jakim stanie są roboty?

— Rozpoczęliśmy już montaż kotłów, montaż nawęglania i rozdzielni, gotowy jest fundament pod turbinę, robi się fundamenty pod turbodmuchawce, przygotowuje się montaż kruszalni węgla i zmiękczalni wody.

ROZMAWIAJĄC tak podchodzimy do miejsca, gdzie brygady firmy „Energomontaż" montują tzw. ekran kotła, a obok na płycie traserskiej podziwiam naznaczony białą farbą schemat tego kolosa, w którym z łatwością mogłaby się zmieścić wielopiętrowa kamienica. W schemacie wygląda to trochę jak konary potężnego drzewa. Mówię więc w zamyśleniu:

— To jakieś drzewo - gigant.

— Trzy drzewa. Piękne, ale niezbyt stare. Ileż o nie było walki...

Zdziwiona podnoszę głowę. Co ten inż. Suchański mówi? — I widzę, że wzrok jego utkwiony jest nie w płytę traserską obok, ale w prawdziwe drzewa rosnące tam, gdzie niedaleka droga zakreśla lekki łuk.

Tu trzeba powiedzieć kilka słów o inż. Suchańskim. Bo ten przyszły kierownik wydziału elektrycznego Nowej Huty jest prawie że jej wychowankiem. Po ukończeniu studiów odbył praktykę w elektrowni „Łaziska", a potem wysłano go wprost na największą budowę naszej 6-latki.

— Nie dam rady — bronił się w pierwszej chwili przerażony ogromem odpowiedzialności.

— Dasz radę, jesteś zdolny, wierzymy w twoje umiejętności — powiedziano mu, dodając jeszcze, że będzie przecież pod opieką tęgich fachowców.

Tak, wraz z rozpoczęciem budowy Nowej Huty zaczął się najfantastyczniejszy okres w życiu młodego inżyniera. Porwała go przygoda, o jakiej nie marzył w najśmielszych chłopięcych rojeniach, kiedy to myśli się o wielkich czynach i bohaterskich osiągnięciach. Przy pomocy jego młodych sił, na jego oczach powstaje gigantyczne dzieło socjalistycznej techniki.

Czyż więc można się dziwić, że inż. Suchański przestał widzieć świat poza Nową Hutą? Że przy montażu wielkiej suwnicy czerwieniejącej dziś wysoko pod stropem hali siłowni pracował bez przerwy, bez chwili snu, przez 54 godziny.

A DZIŚ ten sam człowiek, zakochany w technice, patrzy z czułością na zwykłe, poszarzałe od pyłu z budowy drzewa i mówi:

— Ileż o nie było walki...

— Nie rozumiem.

— Bo widzi pani, kiedy ostatnio drogowcy wytyczyli tę oto drogę, weszły im w paradę nasze trzy lipy. Więc postanowili je ściąć. Nowohutniacy dowiedzieli się o tym i zaprotestowali. Powiedzieli kategorycznie, że choćby się paliło, waliło, nie dopuszczą nikogo do drzew. Sprawą zajęła się dyrekcja.

— No dobrze, ale dlaczego? Skąd ta walka o trzy mało ważne drzewa.

— Bo... — tu inż. Suchański nabrał głębokiego tchu — bo jeszcze na początku, gdy tu, na tych polach, nie było nic, prócz ukrytych w zbożu buraków, te drzewa wskazywały drogę ludziom szukającym Nowej Huty. Jeżeli zapytali we wsi, gdzie ta Nowa Huta, odpowiadano: Tam, panoczku, tam, wedle tych trzech drzew...

— I wygraliśmy, drzewa zostały, droga poszła bokiem — zakończył z triumfem inż. Suchański.

BARBARA DRZEWIŃSKA

NOWE SKLEPY NA OSIEDLU A-ZACHÓD W NOWEJ HUCIE

W kwietniu br. zostały uruchomione nowe sklepy na osiedlu A-Zachód w Nowej Hucie. Sklepy te posiadają estetycznie urządzone wnętrza i zaopatrzone są w bogaty asortyment towarów. Na zdjęciu: fragment wnętrza sklepu włókienniczego na osiedlu A-Zachód.
CAF — fot. Tymiński



Sprawa na pozór błaha...

Właściwe rozłożenie urlopów

pomaga w wykonaniu zadań produkcyjnych

CO dzień, niemal co krok, przekonujemy się, że plan i jego wykonanie — to istotnie żelazne prawo, że niewykonanie planu zawsze sprowadza skutki niepożądane i ujemne. Możemy to śledzić nawet na odcinku pozornie najmniej doniosłym — mianowicie, na odcinku urlopów.

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego — Północ mieliśmy okazję na przykład stwierdzić, że niewykonanie planów urlopowych przez poszczególne zakłady fatalnie odbiło się na realizacji zadań produkcyjnych.

Choćby takie zakłady im. Marchlewskiego. Mamy na myśli rok ubiegły. W zakładach tych w styczniu i w lutym ub. r. na skutek pewnego rodzaju krótkowzroczności kierownictwa i niedocenienia sprawy właściwej „polityki urlopowej" — wykorzystało urlop znacznie mniej ludzi niż zaplanowano. Ci, którzy powinni zgodnie z planem wyjechać w pierwszych dwóch miesiącach wyjechali dopiero w okresie lata, nic dziwnego więc, że w miesiącach letnich w poszczególnych oddziałach powstały poważne luki w obsadach zespołów majsterskich. Dyrekcja zaś tłumaczyła niewykonanie planu produkcji za lipiec tak:

— No, cóż! Brakło ludzi do pracy!

A brakło dlatego, że w lipcu zamiast każdych 100 osób spośród załogi, które miały odejść na urlop, odeszło... 253 osoby! Nic dziwnego, że z braku ludzi powstały trudności z wykonaniem lipcowego planu produkcji (tylko 83,5 proc.), nic dziwnego, że postoje w lipcu, spowodowane właśnie brakiem obsad przekroczyły planowane o 5.4 proc.

To samo było w zakładach im. Dywizji Kościuszkowskiej, gdzie postoje spowodowane lukami w obsadach poszczególnych oddziałów i zmian osiągnęły rekordową wysokość, przekraczając plan o... 14 procent! Ale ludzi, na skutek niewykonania planu urlopowego wyjechało prawie dwa razy tyle jak powinno.

Tak było w roku ubiegłym.

* * *

W TYM roku, zarówno w Centralnym Zarządzie, jak i w poszczególnych zakładach daje się zauważyć zmianę na lepsze — jeśli chodzi o sprawę wykonania planów urlopowych i zrozumienie wielkiego wpływu tego planu na realizację zadań produkcyjnych przez fabrykę w okresie letnim.

Oto pierwsze jaskółki nowego, właściwego stosunku kierownictwa do sprawy: w kwietniu w ZPB im. Marchlewskiego na przędzalni cienkiej zrealizowano plan urlopów w 200 proc., tworząc w ten sposób znaczną rezerwę rąk do pracy na okres letni.

W tym roku, w lutym odbyły się w fabrykach odprawy z przedstawicielami Centralnego Zarządu — właśnie w sprawie jak najbardziej przewidującego rozplanowania urlopów, by zabezpieczyć wykonanie zadań planu. Zakłady, które przeżywały trudności z wykonaniem zadań produkcyjnych na poszczególnych oddziałach zobowiązały się do lata „nadgonić" braki w realizacji planu urlopów, tak, by w miesiącach letnich oddziały mogły pracować bez kłopotu z obsadami.

* * *

W JEDNEJ z fabryk przemysłu bawełnianego zastaliśmy kiedyś taką sytuację:

— Dyrektor jest?

— Nie ma. Na urlopie.

— A naczelny inżynier?

— Chory.

— To może kierownik przędzalni?

— No, widzicie... też wyjechał Ma urlop.

Mieliśmy trudności z uzyskaniem danych o produkcji, o walce załogi o plan. Ale załoga, pozostawiona bez kierownictwa, miała z pewnością trudności daleko większe.

W tym roku sprawę w Centralnym Zarządzie postawiono tak: w lipcu i sierpniu urlopować kierownictwo jak najoględniej!

Rezultaty tego widać już w terenie: w zakładach im. Marchlewskiego na przykład w maju br. plan urlopów dla kierownictwa oddziałów, sal, zespołów itp. wykorzystano aż w 200 proc., zabezpieczając sobie na okres najtrudniejszy (lipiec i sierpień) pełną obsadę majsterską i wyższego kierownictwa ogólnego i technicznego.

Również w ZPB im. Dubois w maju br. przekroczono plan urlopowania kierownictwa, przewidującą taktykę urlopowania pracowników umysłowych i z pionu technicznego zastosowano w zakładach w Zgierzu i Pabianicach. Nie wykonały jednak planu urlopów w maju ZPB im. Armii Ludowej.

W lipcu będziemy otrzymywać codzienne raporty z fabryk — mówiła nam w dziale kadr CZPB — Północ ob. Rapacka — wydaliśmy już odpowiednie zarządzenia, będziemy w ten sposób systematycznie śledzić sytuację urlopową w każdym oddziale fabrycznym. Chodzi przecież o to, by przez nieoględne, bezplanowe postępowanie, nie powstawały dodatkowe trudności w walce o plan i produkcję.

— Tak, istotnie — myślimy — plan i produkcja to sprawy dla nas najważniejsze.

F. B.

Nowe możliwości otwierają się przed absolwentami szkół zawodowych

Realizacja zadań stojących przed szkolnictwem zawodowym, wymaga dalszego dopływu do zasadniczych szkół zawodowych nowej, młodej kadry nauczycieli.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że najlepszą kadrę stanowią odpowiednio przeszkoleni robotnicy z zakładów przemysłowych. Dlatego Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego uruchamia z dniem 1 września br. 3-letnie Technika Przemysłowo-Pedagogiczne.

Technikum Przemysłowo - Ped. w Pabianicach otwiera następujące wydziały: obróbki metali skrawaniem, budowy obrabiarek i odlewniczy.

3-letnie Technikum Przemysłowo-Pedagogiczne szkoli nauczycieli, którzy po ukończeniu uzyskują dyplom z tytułem technika, kwalifikacje do praktycznego nauczania zawodu oraz do nauczania technologii w szkołach zawodowych.

Do klasy pierwszej przyjmowani są absolwenci zasadniczych szkół zawodowych, którzy posiadają co najmniej 1 rok pracy zawodowej w zakładzie przemysłowym, oraz ukończone 17 lat życia.

—Nie wypuścimy braku stwierdzają piekarze

Cenne zobowiązania pracowników łódzkich piekarń na cześć 22 lipca

W dniu 23 czerwca, w świetlicy przy ulicy Piotrkowskiej 22, odbyła się narada przedstawicieli Łódzkich Zakładów Piekarniczych. W imieniu załóg poszczególnych piekarń złożyli oni szereg cennych zobowiązań na cześć IX rocznicy Manifestu PKWN i rocznicy uchwalenia Konstytucji.

M. in. piekarze ŁZP w odpowiedzi na apel Wiktora Saja zobowiązali się nie wypuścić ani jednego braku w swej produkcji. Zobowiązali się również prowadzić oszczędną gospodarkę węglem, gazem i prądem. Realizacja tych zobowiązań pozwoli m. in. zaoszczędzić w lipcu 120 ton węgla.

Od 1 lipca pracownicy wszystkich piekarń zobowiązali się pracować według nowych norm i normy te wykonywać przeciętnie w 110 procentach.



Weseli i rozbawieni wracali łodzianie do domów

z poniedziałkowej imprezy „Dziennika Łódzkiego"



Dymsza

Walter

Trudno było w poniedziałek 22 czerwca w godzinach popołudniowych dostać się do jakiegoś tramwaju jadącego w stronę stadionu hokejowego „Włókniarza" przy Al. Unii. Tłumy łodzian zdążały tam na wielką imprezę artystyczną „Dziennika Łódzkiego".

Daleko poza granice stadionu wybiegały gromkie oklaski i salwy beztroskiego śmiechu. Łodzianie doskonale bawili się na występach artystów warszawskiego teatru „Syrena" i artystów teatrów łódzkich.

Tłumy widzów witały ich gromkimi brawami.

Czy trzeba opisywać, jak spisał się na scenie Adolf Dymsza? Chyba nie, znamy go przecież wszyscy.

O tym, że wszyscy zachwyceni byli Dymszą w roli skrzypka wykonującego Legendę Wieniawskiego świadczyły brawa, które nie pozwoliły mu zejść od razu ze sceny.

Niemniejsze zainteresowanie wzbudziła Stefcia Górska, wykonawczyni kilku piosenek, Jankowski, Olsza czy Witas. Ogólną wesołość wywołał także wywiad, który Jerzy Ćwikliński przeprowadził z Władysławem Walterem...

Mówiąc krótko — impreza udała się „na medal". Publiczność miała tylko jedno zastrzeżenie, że... zbyt szybko się skończyła.

Tak pracować nie wolno

Towary, których nikt nie chce

zapełniają jedynie półki magazynów

Walkę z brakami trzeba rozpocząć w produkcji

Zabawnie wyglądałaby para, gdyby chciano ją ubrać w artykuły, które pewne zakłady przemysłowe usiłują od czasu do czasu „przemycić" na rynek. Wyobraźmy sobie np. w stroju mężczyzny takie oto z tych artykułów:

- **czapka (przesławnej produkcji Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego) — z tkaniny spodniowej w paski (?!), krzywo szyta, pognieciona,**
- **krawat (z tychże zakładów) — skręcający się w fantastyczne garby — itd. itd.**

Dla odmiany „ona":

- **beret — wspaniały produkt Legnickich Zakładów Przem. Dziew., o brudnym kolorze,**
- **chustka z 50 proc. wełny (jak reklamuje ten towar etykietka zakładów im. Struga czy Bardowskiego w Łodzi) o zamazanym druku, bajecznie nie dobranych kolorach, o wyglądzie gorszym od chustki bawełnianej,**
- **spódniczka, np. granatowa, z wystającym białym gurtem, bo innego dziewczyna nie mogła w Łodzi kupić, a to dzięki niestrudzonym w produkowaniu białego gurtu Południowo- czy Północno-Łódzkim Zakładom Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego — itd. itd.**

Niestety, część naszych zakładów przemysłowych usiłuje jeszcze „ubrać" w ten sposób konsumenta. I dlatego, działając oczywiście na jego szkodę, zamiast mobilizować się do walki z brakoróbstwem — próbuje wszelkimi sposobami wyzbyć się wybrakowanych towarów.

Dla przykładu:

Wrocławskie ZPO mogą się „pochwalić" remanentem w ilości około 100 tysięcy czapek, których nikt nie chce kupować mimo niskiej ceny. „Centrogal" odmówił ich przyjęcia, wskazując jednocześnie zakładom na wady w produkcji. Po pewnym czasie przyszedł dalszy transport czapek z Wrocławia... bez poprawek, które „Centrogal" znów musiał odrzucić.

W magazynach tych samych zakładów leży również około 20 tysięcy wybrakowanych krawatów. Wypada co najmniej dziwić się, że za tego rodzaju artykuł klient miał płacić... 40 złotych.

Podobnie z chustkami z 50-procentowej wełny pochodzącymi z zakładów im. Bardowskiego. Choć cena takiej chustki wynosi 65 złotych, to jednak chustka bawełniana za 12—14 złotych wygląda dużo lepiej. Czy trzeba się dziwić, że „Centrogal", nie chcąc działać na szkodę klienta, dokonał przeklasyfikowania około 30 tysięcy sztuk do gatunku II i III, a ponadto 3 tysiące sztuk zwrócił zakładom jako nie nadające się do sprzedaży.

Poza tym zakłady posiadają w swych magazynach blisko 40 tysięcy nie odebranych przez „Centrogal" chustek 50 procentowych. które w remanentach fabryki określa się zawsze jako „artykuły wadliwie wyprodukowane". Dzięki zdecydowanemu stanowisku „Centrogalu", produkcja podobnych chustek została w tym roku wstrzymana.

Przykładów takich można by przytoczyć wiele. Skarbnica doświadczeń „Centrogalu" jest pod tym względem przebogata. Czy to będą sznurowadła z Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego, odznaczające się tym, że z wiązki takich sznurowadeł okucia sypią się po potrząśnięciu jak gruszki z drzewa, czy włóczka w złych, brudnych kolorach, czy też szaliki z zakładów dziewiarskich im. H. Sawickiej w Legnicy i wiele innych artykułów — brakoróbstwo jest wręcz zastanawiające.

Takich towarów klient nie chce w sklepach. Na szczęście jednak „Centrogal" czuwa nad jakością towarów, które mają trafić do sklepów. Dzięki temu na rynek przenika coraz mniej artykułów wybrakowanych, wadliwie wyprodukowanych.

Zakłady produkcyjne powinny stąd wyciągnąć właściwe wnioski. Przede wszystkim — wzmóc kontrolę jakości w poszczególnych fazach produkcji, zmobilizować załogi do zaostrzenia walki o jakość.

Wnioski takie wyciągnęły już np. Wrocławskie ZPO i niektóre zakłady przemysłu wełnianego. Jakość ich towarów ostatnio znacznie się poprawiła.

Czy przed innymi zakładami nie otwierają się podobne możliwości? Oczywiście! Trzeba je tylko chcieć wykorzystać... (x)

Na łódzkich scenach

„Proces" Berwińskiej

w wykonaniu zespołu świetlicowego WDK

Jak już pisaliśmy, pierwsze miejsce na wojewódzkich eliminacjach zespołów świetlicowych zdobył zespół Wojewódzkiego Domu Kultury, który pod reżyserią Zenona Kaczanowskiego wystawił interesującą sztukę K. Berwińskiej — Gogolewskiej pt. „Proces".

Orzeczenie jury należy uznać za bardzo słuszne. Wystawienie „Procesu" przez ambitny zespół W.D.K. odpowiada wszystkim wymogom sceny zawodowej i śmiało też konkurować może z niejedną sztuką, wystawioną przez zawodowców.

Jest to wielkie zwycięstwo tezy, że teatr świetlicowy, który rozpowszechnia szlachetne zadania teatru socjalistycznego wśród najszerszych mas robotniczych, ma pełne prawo być teatrem wielkich form.

Sukces zespołu W.D.K. można porównać z sukcesem bielawskiego zespołu włókniarzy, którzy wystawiając „Młodą gwardię" Fadiejewa otrzymali dwa lata temu pierwsze miejsce w konkurencji teatrów... zawodowych.

Zwycięstwo młodego zespołu WDK świadczy o ambitnej pracy całego kolektywu o szeroko zakrojonej akcji przygotowawczej. Nie jest to przecież dziełem przypadku, że aktorzy czują się na scenie zupełnie swobodnie, że nie grają, ale przeżywają swoje role — że treść i głęboki sens polityczny sztuki zostały zrozumiane w pełni przez kolektyw: a jest w tym wielka zasługa reżysera Kaczanowskiego, którego inwencję widać w każdym nieledwie epizodzie.

Praca reżysera nie ograniczyła się do stworzenia wąskiego kolektywu wykonawców, lecz poszła po linii wprowadzenia do spektaklu jak największej ilości artystów. Prawie wszystkie role są dublowane. Znaczy to, że sztuka została przygotowana i wystawiona równocześnie przez dwie prawie równorzędne grupy.

Nie wymieniamy żadnego z wykonawców po prostu dlatego, że kolektyw był tak doskonale zharmonizowany a gra jego tak wyrównana, iż właściwie należałoby wymienić całą obsadę: a to niechaj starczy jako największa pochwała dla całego zespołu i zachęci go do dalszej twórczej pracy.

„Proces" w ujęciu zespołu W.D.K. należałoby spopularyzować jak najbardziej. Przedstawienie to powinno się przyczynić do przełamania istniejącej jeszcze niestety u wielu, a nieuzasadnionej niechęci do teatru świetlicowego.

Artyści zespołu W.D.K. godnie reprezentować będą Łódź na ogólnopolskich eliminacjach. Życzymy im dużo powodzenia. J.



W Collegium Maius w Krakowie, w gmachu, w którym przed 459 laty studiował Mikołaj Kopernik, odbyło się otwarcie wielkiej wystawy, poświęconej dziełu i życiu genialnego astronoma. Otwarcia wystawy dokonał przewodniczący Komitetu Honorowego Roku Odrodzenia, wiceprezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz. Na zdjęciu: fragment wystawy, model średniowiecznej pracowni alchemicznej.
CAF — fot. Rytel.

Barbara Hesse-Bukowska zdobyła na konkursie w Paryżu specjalną nagrodę chopinowską

W ramach Międzynarodowego Konkursu Muzycznego im. Marguerite Long i Jacques Thibaud, polska pianistka Barbara Hesse-Bukowska osiągnęła znaczny sukces zdobywając specjalną nagrodę chopinowską.

W ogólnej klasyfikacji konkursu Hesse-Bukowska zdobyła piątą nagrodę.

Jury postanowiło nie przyznać żadnemu uczestnikowi konkursu pierwszej nagrody. Druga nagroda została przyznana ex quo pianiście radzieckiemu **Malininowi** i pianiście francuskiemu **Entremont**. Trzecia nagroda przypadła pianiście włoskiemu **Colombo**, czwarta — **Tanaka-Kyokio** (Japonia), szósta — **Ousset** (Francja), siódma — **Klein** (Austria), ósma — **Behar** (Bułgaria).

W finałowej próbie konkursu znalazło się ośmiu pianistów wyłonionych spośród 89 kandydatów.



104)

— Obejdę się bez pomocy takich towarzyszy. Ja tam dla nich nie towarzysz! — A załogę — zobaczymy, kto pociągnie. Robię dla ich dobra i nie potrzebuję nijakiej łaski.

— Że ludzie nie mają do was wielkiego zaufania, to się nie powinniście dziwić — wycedził sekretarz czując, że go ponosi gniew.

— Ja o zaufanie nie proszę — przeciął Michał.

— No, no. Nie macie powodu obrażać się.

— Nie obrażam się. Chcę robić prędzej i lepiej. To samo Leon czy Śliwka. A kto ma pełną gębę wielkich słów o produkcji, niech pokaże, że umie to robić lepiej. Ścigajmy się — to wszystko.

Paliwoda i Ornoch byli dotknięci. Spoglądali znacząco na sekretarza, ale Mokry jakoś wymijał ich spojrzenia. Atmosfera stawała się naprężona, nieprzyjemna, chłodna. Przyjęto warunki Markowskiego i Śliwki.

— No, powodzenia — uścisnął sekretarz rękę Śliwki i Leona. — A wy, towarzyszu Markowski, nie odzywajcie się w ten sposób. Robicie tym tylko krzywdę swojej inicjatywie, która oby jak najlepsze wyniki przyniosła! Życzę wam powodzenia. W każdym bądź razie świadczy ona, żeście zmienili swój stosunek do pracy. Zresztą wy dobrze wiecie, że w słusznej sprawie partia wam zawsze pomoże.

— Dziękuję — mruknął Michał. Patrzył na sekretarza zimno. Mokry na niego z zainteresowaniem, ale i z irytacją. — Obejdzie się — mruknął do siebie Markowski wychodząc z pokoju.

— No i cożeście mądrego wymyślili — ciskał się Mydlarz, kiedy wracali z Komitetu, sami, we czterech. — Może ten nowy zespół zajmie lepsze miejsce, ale każdy tu będzie robił za dwóch. Wszystko naszym kosztem. Nie lepiej było przy starym systemie? A tak ubraliśmy się — zamiast w ośmiu, będziemy robić całą robotę w pięciu.

— Źle gadasz — przeczył Markowski — zamiast robić pół roboty w czterech, będziemy robić całą robotę w pięciu.

Mydlarz wzruszył ramionami i milczał. Od czasu do czasu ciskał głową jak koń, odrzucając swoje długie włosy z czoła. Kiedy na chwilę odszedł, Śliwka zbliżył się poufnie do Markowskiego.

— To gnida — powiedział — ale kto wie, może mu się jeszcze oczy otworzą. Ja rozumiem wasz plan — zniżył głos tajemniczo. — Ponieważ u nas przeciętne wyniki na człowieka wypadną wyższe, bo odwalimy więcej roboty na każdego, więc w ten sposób wy okażecie wyższość waszego systemu i przyciągniecie do niego ludzi. To dobra myśl...

Markowski spojrzał na białorzęsą twarz Śliwki, nie rozumiejąc jego wywodu.

— Nie. Ja chcę po prostu pokazać, że podawacze próżnują, że można nie dźwigać młota i robić samemu. To oszczędność: siły, ludzi, czasu.

— Ja nie próżnuję — powiedział urażony Śliwka. — Pomagam przytrzymywać Mydlarzowi.

— Jak mu nie będziesz pomagał, to wtedy okaże się, że można trzymać i bez pomocy.

III

Kiedy Markowski, reorganizując swój zespół, zwrócił się o dodatkowego pracownika, dostał go ze świeżych absolwentów szkoły przemysłowej przy stoczni.

Chłopak ten wyglądał na oko sympatycznie. Niski, krępy, fizycznie doskonale zbudowany, zapowiadał się na dobrego nitera. Był przemądrzały, pyskaty, dufny w samego siebie. robił jednak wrażenie rozumnego, a nawet spryciarza. Lat mógł mieć jakieś dziewiętnaście, dwadzieścia, choć wyglądał na więcej dzięki rozrośniętej budowie. Twarz miał jak gdyby płaską z krótkim, szerokim nosem i wydatną szczęką, oczy wyblakłoniebieskie patrzyły twardo, nieustępliwie, czasami bezczelnie. Włosy miał ostrzyżone krótko, na jeża. W dekolcie koszulki kędzierzawił się rudoblond zarost.

— Długoście robili przy nitach? — pytał go Michał na wszelki wypadek.

— Robiło się — odparł lakonicznie, patrząc nieprzyjaźnie na Markowskiego. — Wystarczy.

— Na remontach? — zapytał jeszcze Markowski, poirytowany nieco nieżyczliwą postawą przybyłego.

— Na remontach — potwierdził chłopak.

Michał chciał jeszcze dodać, że to nie to samo. ale pomyślał, że takie pouczanie z miejsca dla nowicjusza musi być szczególnie nieprzyjemne. Nie należało zrażać sobie człowieka, który w tym momencie był tak bardzo potrzebny.

— Jak się nazywacie? — rzucił tylko, gdy szli w stronę pochylni

— Warkusz.

— Rozumiecie, Warkusz, my robimy trochę inaczej niż wszystkie zespoły na pochylniach — zaczął tłumaczyć Markowski, gdy znaleźli się na stanowisku, pod cielskiem pierwszego statku.

Chłopak słuchał spokojnie planów Markowskiego. W pewnym momencie skrzywił się sceptycznie, ale w miarę dalszych wyjaśnień wątpliwości jego zamieniały się w coraz żywsze zainteresowanie. Obie podpórki pod młoty oglądał z wielką ciekawością. Widać było, że nowości pociągały go, a obojętna, stoicka mina to tylko „fason", który usiłował zachować za wszelką cenę. Podniecenie jego można było odkryć tylko po coraz częstszym i szybszym spluwaniu przez zęby. Okazało się, że jest zetempowcem i nie ma nic przeciwko temu, ażeby przystąpić do współzawodnictwa, nawet na proponowanych przez Markowskiego zasadach.

Pod kadłubem na betonowej podłodze pozostała jeszcze wilgoć od wczorajszego deszczu. Dzień był chłodniejszy niż poprzednie, słońce nie grzało prawie spoza białej kołdry obłoków. Warunki do pracy zapowiadały się jak najlepsze.

W części dziobowej grupa kadłubowców ustawiała pierwsze sekcje dna podwójnego i mocowała je do progów. Niterzy zaczynali od rufy. Ludzie Ornocha i Paliwody przyglądali się kpiąco nowemu pomocnikowi Michała.

— Byczek to on jest. Będzie robił za Markowskiego — padały drwiące uwagi.

Warkusz słyszał te docinki, ale nie wyglądał na zastraszonego. Marszczył czoło, składał usta jak do pocałunku i spluwał z precyzją poprzez kilka rzędów rusztowań. Jego wyblakłe oczy przesuwały się po ludziach z obojętną ciekawością. Wkrótce rozeszli się każdy na swój odcinek.

(D. c. n.)

W niektórych lokalach ŁZG straszy jeszcze... zima

Wobec tego proponujemy: — wypłoszyć ją nowalijkami!

Chociaż w tym roku pojawienie się na rynku nowalijek wiosennych było nieco opóźnione z powodu przymrozków, to jednak zima w... Łódzkich Zakładach Gastronomicznych trwała jeszcze o bite dwa miesiące dłużej. No cóż, znając już niemal przysłowiową niechęć ŁZG do wszelkiej terminowości, nie ma się czemu dziwić.

Ale nie można też „w czambuł" oskarżać pracowników ŁZG. To prawda. Punktem zwrotnym (i miejmy nadzieję trwałym), była wielka narada ŁZG, która odbyła się w pierwszych dniach bieżącego miesiąca. Mówiono tam dość dużo właśnie o nowalijkach i urozmaiceniu, a raczej braku urozmaicenia w jadłospisach restauracji i barów. Kierownicy poszczególnych zakładów przyznawali samokrytycznie, że zbyt słabo walczą o dobre zaopatrzenie, że nie zawsze dostatecznie dbają o klienta.

Narada ta odniosła nadspodziewany skutek. Kierownicy zakładów „ruszyli" dyrekcję, dyrekcja spojrzała energiczniej na transport, ten zaś wstrząsnął lekko sumieniem zaopatrzeniowców. I w efekcie na kartach jadłospisowych większości zakładów pojawiło się coś więcej niż sałata z octem i źle spłukanym piaskiem.

Można tam znaleźć szpinak, ogórki, zupę botwinkową i chłodnik wiosenny. Są nawet od czasu do czasu rzodkiewki, ten „kopciuszek" jadłospisów łódzkich, traktowany jak uboga krewna w rodzinie mieszczańskiej.

A oto dowody. Jadłospis restauracji „Halka" na dzień 19 bm. zawiera: barszcz czerwony na botwince, zupę szczawiową, chłodnik polski ze świeżym ogórkiem, młodą kapustę z ziemniakami, kalafior z masłem, kompot z truskawek.

W jadłospisie **„Fabrycznej"** na dzień 23 bm. znajdujemy zupę szczawiową, botwinkę, sałatkę pomidorową, mizerię itd. Równie liczne potrawy wiosenne można zauważyć w **„Myśliwskiej"**, gdzie jest nawet kompot z czereśni i zupa owocowa.

Oczywiście, powiew entuzjazmu dla wiosennych potraw nie ogarnął jeszcze wszystkich zakładów. Na przykład w „Delfinie" pojawiła się dotychczas jedna jedyna zupa szczawiowa. Zaś w jadłospisie baru „Klubowego" z dnia 23 bm. jako nowalijkę traktuje się zupę pomidorową z... zeszłorocznych pomidorów.

Nie należy się jednak temu dziwić. Zbyt długi był okres zupełnego braku zainteresowania dla tych zagadnień, zbytnio uśpiona była ambicja personelu poszczególnych zakładów ŁZG. Zmiana na lepsze wymaga pewnego czasu, nie może wszędzie następować równie szybko.

A poza tym rojąc optymistyczne nadzieje pod adresem nowalijkowych jadłospisów wiemy przecież, że świeżych warzyw i owoców stale teraz przybywa, starych — ubywa. Nowalijki muszą więc pokonać nawet najbardziej oporne zakłady gastronomiczne.

(gb)

Nasi czytelnicy piszą

A jednak musiałyśmy zapłacić

Zapragnęłyśmy ciastek. W kawiarni „Warszawianka" (ul. Piotrkowska 56) kelnerka podała nam ciastka z serem. Po pierwszym kęsie okazało się, że są nie do jedzenia. Powierzchnia, przypominająca lukier, pokryta była pleśnią. Kelnerka w sposób opryskliwy zaczęła wywodzić, że nic to ją nie obchodzi, ciastko już jest nadgryzione i żądała zapłaty.

Bufetowa natomiast oświadczyła nam, że sernik ten, pokryty pleśnią, przeznaczony był do zwrotu i że kelnerka nie powinna była samowolnie zabierać go z bufetu i podać do stolika.

Ale cóż? Aroganckie zachowanie się kelnerki i jej kwiecisty styl skłoniły nas do jak najszybszej zapłaty za ciastko pomimo że nie nadawało się do spożycia. „Dowód rzeczowy" załączamy.

Wanda Adamska
ul. Hutora 23 m. 18
Nina Fiedotjew
ul. Przejazd 45

Bez opieki

Na placu przy posesji nr 9 w Al. Kościuszki, w godzinach 11—12, gromada wyrostków w wieku 12 — 15 lat zbiera się codziennie na grę w karty. Używają przy tym ohydnych wyrazów. Uprzykrzywszy sobie tę zabawę, zabierają się do „sportowych" wyczynów: rzucają kamieniami w szyby.

Dziwne, że ani szkoła, ani rodzice nie wiedzą, na czym trawią czas chłopcy wałęsający się samopas i siejący zgorszenie wśród przechodniów.

Czy nie warto zająć się tą młodą chuliganerią?

Obserwator

Krytyka pomogła

...Wydział Handlu wydał polecenie dystrybutorom detalicznym i zakładom zbiorowego żywienia zaopatrzenia się w lód, celem zapewnienia konsumentom w okresie dni upalnych pełnowartościowych napoi chłodzących.

...udzielono surowej nagany kierownikowi Browaru nr 2 oraz całemu zespołowi za niedostateczne kontrolowanie butelek. Jednocześnie ŁZPiwow.-Słodown. zastrzegają, iż butelki wychodzą nie banderolowane tak, że całkowitej winy za myszkę w butelce wody na siebie przyjąć nie mogą. Przyjęto dodatkowo jeszcze jedną brakarkę do przeglądania napełnionych butelek na oświetlonym ekranie.

...przystąpiono na posesji przy ul. Obr. Stalingradu 16 do przeprowadzenia remontu zabezpieczającego. Część robót została już wykonana.

Młodzież najlepszych szkół w Łodzi zaoszczędziła hektar lasu

Na apel uczniów z Mińska Mazowieckiego, którzy wezwali całą młodzież do zbiórki makulatury potrzebnej na nowe podręczniki i zeszyty, odpowiedzieli także uczniowie łódzcy. W ciągu Tygodnia Zbiórki Makulatury uczniowie szkół łódzkich zebrali ponad 10 ton makulatury.

W zbiórce tej do najlepszych szkół należą: szkoła podstawowa nr 4 przy ul. Żeromskiego 11, której uczniowie zebrali 470 kg papieru, szkoła nr 11 przy ul. 1 Maja 87, gdzie zebrano 392 kg makulatury i szkoła przy ul. Obrońców Stalingradu 27, która przekazała do zbiornicy 310 kg makulatury.

W ciągu tygodnia młodzież zebrała tyle surowca, ile można osiągnąć po przeróbce drzewa niemal z hektara trzydziestoletniego lasu. (u)

Wczoraj — robotnik dziś — lekarz



Dr Szymczyk podpisał jeszcze skierowanie i odłożył pióro.

— No i co u was słychać? — uśmiechnął się do swego pacjenta.

I Józef Cyranek, smarowacz z tkalni, opowiadał o swej pracy, o planach. A potem obaj zeszli na temat ich pracy przedwojennej. Bo musicie wiedzieć, że dr Szymczyk, lekarz zakładowy w ZPB im. Dzierżyńskiego pracował tu przed wojną od 1935 roku jako robotnik, na jednym oddziale z Cyrankiem.

— Ciężkie były te lata przedwojenne, wiele trudnych chwil przeżyłem z moimi towarzyszami pracy, z którymi i teraz się spotykam. W tamtych latach marzyłem też zawsze o zawodzie lekarza. Wojnę jakoś przebiedowałem. W 1945 roku dopiero spełniły się moje marzenia: zostałem studentem wydziału medycznego Uniwersytetu Łódzkiego. Mimo że pracowałem, w możliwie najkrótszym czasie, bo w pięć lat, otrzymałem absolutorium.

W styczniu 1952 roku na własną prośbę skierowano dra Szymczyka do pracy w „jego" zakładach im. F. Dzierżyńskiego. Nie takie to było wówczas ambulatorium, jak dzisiaj. Wiele starań trzeba było dołożyć, nim robotnicy otrzymali taką przychodnię, jaką mają dzisiaj.

— Ale dążymy do tego, by jeszcze bardziej wzmóc opiekę nad robotnikiem — ciągnie dr Szymczyk. — Chcemy zorganizować na miejscu laboratorium analityczne, bo obecnie robotnicy muszą z analizami chodzić dość daleko. Starania nasze są na dobrej drodze.

Doktor Szymczyk jest lekarzem rzeczywiście oddanym robotnikom, walczącym z pełnym poświęceniem o ich zdrowie, o dalszą poprawę ich warunków pracy. *(u)*

■ Zabawa ludowa ■ regaty ■ sztuczne ognie — a wszystko w Parku 1 Maja

Zarząd Łódzki Ligi Przyjaciół Żołnierza w ramach obchodu Dni Morza organizuje w dniu 27 bm., od godz. 17 do 22 tradycyjne uroczystości wiankowe, które się odbędą w Parku 1 Maja w Rudzie Pabianickiej.

Program przewiduje występy kwartetu wokalnego, zespołu mandolinistów, tańce w wykonaniu baletu spółdzielni im. J. Dąbrowskiego i inne atrakcje.

Odbędzie się również spotkanie łodzian z przodującymi rybakami rybołówstwa pełnomorskiego i przedstawicielami Marynarki Wojennej oraz defilada kajaków i żaglówek. Puszczanie wianków na wodę oraz zabawa urozmaicona rakietami sztucznych ogni zakończą ten piękny wieczór.

Łodzianie, którzy będą się chcieli wybrać na uroczystość, mają zapewnioną komunikację tramwajową do godz. 23 włącznie. (z)

Wieczór poezji bułgarskiej w Klubie MPiK

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbędzie się w piątek, 26 bm., o godz. 19, wieczór poświęcony 30 rocznicy śmierci wybitnego poety bułgarskiego, Christo Smirneńskiego.

Odczyt wygłosi poeta Włodzimierz Słobodnik, a wiersze Smirneńskiego w języku bułgarskim recytować będą studenci bułgarscy, w języku polskim — Halina Billing. (z)

Już w lipcu skorzystamy z nowej poczekalni

Jak nas informuje MPK, już w pierwszych dniach lipca uruchomiona zostanie przy ul. Północnej nowa poczekalnia tramwajowa dla pociągów podmiejskich. (u)

Zmiana terminu sesji Woj. RN

Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, której termin wyznaczony był początkowo na dzień 25 i 26 bm., odbędzie się w dniach 29 i 30 bm., o godz. 10 rano, w sali konferencyjnej WRN przy ul. Ogrodowej 15. (z)

Posłuchaj, mamusiu! zdejmiesz karoserię — masz wózek spacerowy Nałożysz ją — i oto masz wózek głęboki...

Pracownicy spółdzielni „Metalowiec" w Bielawie opracowali niedawno projekt składanego wózka dziecięcego, który jest tak skonstruowany, że może służyć jako wózek spacerowy i jako wózek głęboki. Waga tego wózka wynosi ok. 8 kg. Wózek po złożeniu nie jest większy od walizki, co w dużym stopniu ułatwia jego przenoszenie.

Obecnie spółdzielnia „Metalowiec" przystąpiła już do produkcji tego typu wózków i jeszcze w roku bież. wyprodukuje kilka tys. sztuk.

Czytelnik z Widzewa ma rację

A jak mu odpowie Okręgowy Zarząd Kin?

Przed kilku dniami otrzymaliśmy list od jednego z naszych Czytelników, który skarży się, że Widzew jest pokrzywdzony w stosunku do innych dzielnic Łodzi, nie mając dotychczas własnego kina. Czytelnik nasz pisze, że aby zobaczyć jakiś film musi on odbywać dość długą podróż do śródmieścia.

Uważamy, że nasz Czytelnik ma rację zwracając się w imieniu mieszkańców Widzewa do OZK z prośbą o uruchomienie w tej dzielnicy kina. Tym bardziej, że podobno przed wojną było tam kino i lokal po nim jest jeszcze zupełnie dobry.

Może więc Okręgowy Zarząd Kin zapowiadający od kilku lat otwarcie na Widzewie kina weźmie pod uwagę słuszne apele Czytelników i da im wreszcie własne kino. (u)

Dzięki przodującym kierowcom autobusy PKS jeżdżą 3 dni w miesiącu na zaoszczędzonym paliwie

Dzięki zobowiązaniom podjętym przez kierowców autobusów Ekspozytury Łódzkiej PKS zaoszczędzono w maju o 11 proc. więcej oleju napędowego niż w kwietniu. Pozwoliło to na powiększenie okresu jazdy autobusów na zaoszczędzonym paliwie z 2,5 do 3 dni.

Na wyróżnienie zasłużyli tu kierowcy: **Bakalarz**, który zaoszczędził w maju aż 300 litrów paliwa, **Adamiak** — zaoszczędził 280 l., **Uzarski** — 249 l. Również kierowcy **Karpiński**, **Kowalewski** i inni znacznie zmniejszyli w porównaniu z poprzednimi miesiącami ilość zużywanego paliwa. (z)

Dżungla płonie... (7)



— Panie — gniewał się generał Michels, rezydent Górnego Padangu, kiedy Dekker przedstawił mu się jako nowy pracownik — warunki pracy są tu wściekle ciężkie! Jeden kontroler zachorował, drugi uciekł, trzeciego postrzelono. W Natalu wykryto spisek, w Tanabatu wre powstanie. Przeklęty kraj, przeklęty lud... Malaria, tyfus... I jak tu zmusić tubylców do wydajniejszej pracy?



Obrzucił przybysza uważnym spojrzeniem i ciągnął dalej:

— Łatwo jest siedzieć w Batawii i pisać zarządzenia! Dajcie mi sposób, żeby zmusić żółtych tubylców do sadzenia drzew kakaowych, do karczowania pni pod plantacje trzciny cukrowej... Malajczycy nie chcą nam ulec; a uprzedzam pana, że tutejsi strzelcy biją w locie jastrzębie! Czy wie pan o tym?



— Wiem o tym. Sam jednak prosiłem, ażeby wysłano mnie tu, na Sumatrę — odparł spokojnie Dekker. — Wierzę, że przy odpowiednim systemie można cały Padang zamienić w przeciągu piętnastu lat w kwitnący ogród.

— Naczytał się pan głupich książek. W Natalu wakuje posada kontrolera. Proszę tam jechać i wypróbować swój system — skrzywił się generał.

(D. c. n.)

„Stylowy" będzie istotnie stylowy...

Dość długo trwa już remont kina „Stylowego" w Łodzi. Jak się dowiadujemy, kino ulegnie gruntownej przeróbce. Praca ta potrwa jeszcze do IV kwartału, w końcu roku zaś otworzy się znów kino, które będzie rzeczywiście stylowym. (u)

Cała Łódź wybiera się na regaty ślizgowców

o puchar „Expressu" i „Dziennika Łódzkiego"

ZA dwa dni przyjadą już do Łodzi zawodnicy warszawscy, by rozpocząć treningi na sztucznym jeziorze Ośrodka Sportów Wodnych w Parku 1 Maja w Rudzie Pabianickiej.

Treningi takie są niezbędne, chodzi bowiem o to, żeby zawodnicy poznali teren, na którym w nadchodzącą niedzielę odbędą się pierwsze w Łodzi regaty motorówek sportowych. Regaty ślizgów motorowych ściągną na start znanych w Polsce zawodników w tej konkurencji.

Dla żużlowców najważniejsze jest dobre „wzięcie" wirażu. Identycznie sprawa przedstawia się na torze regatowym. Chodzi o to, żeby na wirażu nie zmniejszać szybkości i w pełnym pędzie wyjść na prostą.

Piątkowy trening dostarczy zawodnikom wiele ciekawych spostrzeżeń. Motorowcy startować będą na własnym sprzęcie. Regaty niedzielne organizowane przez Radę Okręgową Włókniarza o puchar Redakcji „Expressu Ilustrowanego" i „Dziennika Łódzkiego" zapowiadają się bardzo interesująco. W przerwach między konkurencjami mają się odbyć pokazy jazdy na nartach wodnych.

Ze względu na wielkie koszty organizacyjne tej imprezy w dniu regat pobierane będą od publiczności opłaty w wysokości: 2 zł od młodzieży i 5 zł od dorosłych.

Dojazd do toru regatowego zapewniony tramwajami jadącymi z Placu Niepodległości do Tuszyna. Początek zawodów wyznaczono na godz. 17. Teren jest tak rozległy, że nie ma obawy o to, żeby komuś zabrakło miejsca. Przez zainstalowane na torze megafony publiczność będzie dokładnie informowana o przebiegu wyścigów.

Leszno — Gostyń — Rawicz

Nehay bije rekord świata

Wspaniałe wyniki szybownictwa polskiego

Komisja Sportowa odbywających się szybowcowych mistrzostw Polski ogłosiła wyniki przelotu docelowo-szybkościowego, jaki odbył się na trasie trójkąta o obwodzie 102 km Leszno — Gostyń — Rawicz.

Ostra walka, jaka wywiązała się między dwiema rekordzistkami świata warszawiankami Szemplińską i Adamek oraz krakowianką Nehay przyniosła wspaniały sukces w postaci rekordu świata.

Triumfatorka tej konkurencji — Nehay uzyskała przeciętną średnią szybkość przelotu — 58,1 km na godz. (1597,4 pkt.), podczas gdy dotychczasowy rekord świata w konkurencji kobiet, ustanowiony w roku 1952 przez Samsadową (ZSRR) wynosił 53,6 km na godz.

Wyniki lepsze od poprzedniego rekordu świata uzyskały również Adamek (Warszawa) — 56,9 km na godz. (1549,7 pkt.) i Szemplińska (Warszawa) — 54,4 km na godz. (1450,3 pkt.).

Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął Wojnar (Kraków) — 74,4 km na godz. (1707,1 pkt.) poprawiając poprzedni rekord Polski — 68,5 km na godz. ustanowiony przez Popiela. Drugie miejsce zajął Adamek (Warszawa) — 65,1 km na godz. (1399,1 pkt.), trzecie — Ziemiński (Warszawa) — 64,1 km na godz. (1371,1 pkt.).

Wynik lepszy od krajowego rekordu uzyskał również w klasie szybowców dwumiejscowych Ziętek (Bielsko), który startując poza konkursem wraz z pasażerem Beckerem uzyskał przeciętną szybkość około 66,4 km na godz.

„Turyści" się spieszą

Pierwsze zgłoszenia kolarzy

do wyścigu „Dziennika Łódzkiego" i „Expressu"

Doroczny wyścig kolarski o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego" i „Expressu Ilustrowanego" — tym razem stać będzie pod znakiem przygotowań młodzieży do mającego się odbyć w sierpniu w Bukareszcie IV Festiwalu Młodzieży całego świata.

Wyścig „Dziennika" i „Expressu" odbędzie się 26 lipca. Obok wyścigu głównego odbędą się jeszcze konkurencje na krótszych dystansach, dostępne dla mniej zaawansowanych kolarzy. Rzecz prosta, że nie zapomniano o „turystach".



Ci pierwsi zgłaszają się już do wyścigu. Spowodowała to widocznie zapowiedź, że o zajmowaniu miejsca na starcie decydować będzie kolejność zgłoszenia. Turyści spieszą się więc, żeby otrzymać najlepszy numer. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w „Dzienniku Łódzkim", ul. Piotrkowska 96, III piętro. Wpisowe wynosi 2 zł.

Na starcie wyścigu głównego w dniu 26 lipca znajdą się czołowi kolarze polscy.

Nie ma walkowerów
Wszystkie wyniki w kl. A zweryfikowano

W tabeli rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo łódzkiej klasy A zajdą dość poważne zmiany z tego powodu, iż sekcja piłki nożnej ŁKKF postanowiła anulować walkowery i wszystkie rozegrane dotychczas spotkania zweryfikować zgodnie z wynikiem na boisku.

Nie zmieni to jednak sytuacji w czołowej grupie. Nadal na pierwszym miejscu utrzymuje się zespół GWKS, przed Spójnią.

W spotkaniach rozegranych w ub. niedzielę uzyskano następujące wyniki: Ogniwo — Gwardia 4:0, Spójnia — Kolejarz 5:3, KS Marchlewskiego — Budowlani 4:2, Włókniarz — CTB 4:0, GWKS — Widzew 5:1, KS 9 Maja — KS Armii Ludowej 3:0.

Na trasach trzech republik

Gigantyczny wyścig

dotarł do Charkowa. — Po odpoczynku kolarze wyruszą do V etapu Charków-Połtawa

W Charkowie zakończył się czwarty etap wyścigu kolarskiego Moskwa — Charków — Kijów — Mińsk — Moskwa na dystansie 2.604 km (15 etapów). Na trasie Kursk — Charków długości 216 km pierwsze miejsce zajął Wierszynin (CDSA) w czasie 5:58:47 godz. o kilka sekund przed Czuriłowem (Zenit) i Płoticynem (Torpedo). Średnia szybkość wynosiła ok. 36 km na godz. Zwycięstwo drużynowe odniósł pierwszy zespół CDSA.

Po czterech etapach w klasyfikacji indywidualnej wyścigu prowadzi Klewcow (CDSA), a w klasyfikacji drużynowej — zespół CDSA I.

Kolarze wystartują 23 bm. do V etapu Charków — Połtawa.

Polska — CSR
Mecz kolarski na torze helenowskim

Zamiast trójmeczu kolarskiego CSR — NRD — Polska odbędzie się tylko spotkanie kolarzy polskich i czeskich, gdyż zawodnicy NRD, jak nas poinformowano, nie mogą w tym terminie przyjechać do Polski.

Mecz torowców Czechosłowacja — Polska będzie powtórzony trzykrotnie: w Szczecinie — 25 bm., w Łodzi — 28 bm. i w Kaliszu — 30 bm. W Łodzi niedzielny mecz CSR — Polska odbędzie się na torze w Helenowie, o godz 17.

Łódź — Warszawa
Pohl (GWKS) wzmocni atak Włókniarza

Dzisiaj, 24 bm., odbędzie się w Łodzi interesujący mecz piłkarski reprezentacyjnych drużyn Łodzi i Warszawy.

Jak już donosiliśmy, barw łódzkich bronić będzie zespół ligowy Włókniarza wzmocniony w linii ataku przez łącznika GWKS, Pohla. Przypuszczać można, że wniesie on do gry takie walory, na których zbywa w tej chwili Soporkowi i stanowić będzie z Kuboczem dobrą lewą stronę ataku, co w dużym stopniu powinno ułatwić pracę Kokotowi.

Mecz odbędzie się na stadionie przy Al. Unii, o godz. 18.

Pod hasłem IV Festiwalu

Dalsze meldunki sportowców łódzkich o zobowiązaniach i ich wykonaniu

W związku z IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, sportowcy łódzcy w dalszym ciągu podejmują zobowiązania.

■ **Koło Sportowe Ogniwo nr 4 przy Łódzkiej Komendzie Straży Pożarnych** zobowiązało się: 1) zwerbować 30 nowych członków do koła, 2) przekroczyć limit SPO o 20 odznak I stopnia, 3) wybudować 2 boiska do siatkówki oraz bieżnię 100-metrową.

■ **Rada Koła Sport. Ogniwo nr 25 przy ORZZ w Łodzi** postanowiła wybudować boisko do siatkówki i koszykówki oraz zorganizować sekcję kolarską.

■ **Koło Sportowe ZS Stal w Kutnie przy Fabryce Maszyn Rolniczych „Kraj"** wezwało do współzawodnictwa Koło Sportowe przy zakładach im. W. Piecka w Żychlinie, zobowiązując się m. in. przekroczyć zdobycie ilości zaplanowanych odznak SPO i BSPO o 5 proc., zwiększyć ilość członków koła o 10 proc., założyć Ludowy Zespół Sportowy we wsi Kołomyja, sklasyfikować wszystkich czynnych członków koła, wykonywać co miesiąc gazetki ścienne (sportowe) oraz wziąć czynny udział w budowie obiektów sportowych.

■ **Członkowie Koła Sportowego przy Zakładach Wytwórczych Wyrobów Bakelitowych A-13 w Łodzi, którzy zobowiązali się skrócić o 7 dni termin wykonania przełączników woltomierza dla Nowej Huty, zameldowali radzie zakładowej o wykonaniu podjętego zobowiązania.**

■ **Koło Sportowe nr 17 ZS Ogniwo przy Narodowym Banku Polskim w Łodzi** chcąc uczcić IV Festiwal postanowiło: podwyższyć ilość członków koła o 20 osób, wybudować sposobem gospodarczym boisko do siatkówki oraz urządzić Spartakiadę koła.

RADIO

CZWARTEK, 25 CZERWCA

14.10 Dla dzieci młodszych „Nowa podróż Maćka". 14.30 Dla dzieci starszych „Dom odzyskanego dzieciństwa". 14.50 „Swojskie melodie". 15.10 „Strzelec" — opowiadanie. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. — 36 wykład z cyklu: „Zarys historii powszechnej". 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.50 Koncert. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Dla każdego coś miłego. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II. — 62 wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna".

TEATRY

Nowy — „Opowieść o Turcji" — 19
Im. Jaracza — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — 19
Powszechny — „Dożywocie" — 19
Mały — nieczynny
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15
Pinokio — widowisko zamknięte
Arlekin — nieczynny
Studio (PWSA) Przejazd 34 — „Fircyk w zalotach" — 14
Teatr Ziemi Łódzkiej — „Damy i huzary" — 20, Łyszkowice dn. 25. VI.

KINA

BAŁTYK — Sadko — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 17, 18, 19, 20. Program dla najmłodszych — 16
1 MAJA — Drużyna — 17.30, 20
MŁODA GWARDIA — Zew morza — 16, 18, 20
MUZA — Syn pułku — 18, 20
PIONIER — Skandal w Clochemerle — 17, 19
POLONIA — My urwisy — 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Chłopcy na pozycji — 18, 20
REKORD — Żołnierz zwycięstwa II ser.— 18, 20
ROMA — Przeklęta wyspa — 18, 20
SOJUSZ — Mury Malapagi — 18.30
ŚWIT — Gdzieś w Europie — 18, 20
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Poszukiwacze złota — 16, 18, 20
WISŁA — Sadko — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Tragiczny pościg — 16. 18, 20
WOLNOŚĆ — Pan Fabre — 16, 18.15, 20.30
ZACHĘTA — Wielkie polowanie — 18. 20
DWORCOWE — Szkoła siły i zręczności, Korea oskarża. O Heniu leniu, PKF — 24-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedsprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz" i „Gdynia" prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis", ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 18.

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartków.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 i Al Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. dr H Wolf, ul Łagiewnicka 34.

Tenis stołowy

● Włókniarz wygrał
● Zawodniczki Łodzi przed ciekawą próbą

Drużyna tenisa stołowego Włókniarza w składzie: Supeł, Guzik, Wystop grała w ub. niedzielę w Lublinie z miejscowym AZS o drużynowe mistrzostwo Polski.

Zwyciężył Włókniarz 7:3, dzięki czemu zajął w swojej grupie drugie miejsce, za Spójnią warszawską. Punkty dla Włókniarza zdobyli: Guzik — 3, Supeł i Wystop — po 2, a dla AZS Herman — 2 i Szewczyk — 1.

* * *



Z okazji Święta Morza odbędzie się ciekawe spotkanie tenisa stołowego, w którym żeńska reprezentacja Łodzi w składzie: Guzikówna, Heinrichówna, Kubikówna i Sokołowska zmierzą się z męskim zespołem Koła Sportowego Start 12 przy Spółdzielni im. Świerczewskiego.

Te niecodzienne zawody odbędą się w piątek, 26 bm., w świetlicy „Kuśnierz", ul. Piotrkowska 63, o godz. 17.30.

Młodzież szachowa pokonała seniorów

Doroczny tradycyjny mecz szachowy seniorzy — młodzież zakończył się zwycięstwem młodych szachistów 13,5:11,5 punktów.

W zawodach wzięli udział wszyscy czołowi gracze łódzcy. Grano na 24 szachownicach na świeżym powietrzu, w ogródku „Orbisu". Przebiegiem turnieju interesowały się liczne grupy przechodniów i goście, a więc impreza ta została wygrana propagandowo.

Z ciekawszych partii wymienić należy: zwycięstwo Makarczyka nad Szymańskim oraz Kwapisza nad Szapiro, a także remis młodego Balcerowskiego z Regedzińskim.

Żużlowców Włókniarza ujrzymy w Łodzi na meczu z Ogniwem

Wyścigi żużlowe urządza w nadchodzącą sobotę 27 bm. łódzkie Ogniwo. Będzie to spotkanie o charakterze towarzyskim Ogniwo — Włókniarz (Częstochowa). Zawody odbędą się na torze przy Placu 9 Maja, o godz. 18.

Włókniarz częstochowski jest w tej chwili jednym z lepszych polskich zespołów żużlowych. W składzie tej drużyny jeżdżą: Brendler, Wiechowski, Wróbel, Kacperek, Kołodziejski i Święcik i oni to wystąpią w Łodzi w sobotnim meczu.

Skład Ogniwa może ulec zmianie o tyle, że spodziewany jest udział w tej drużynie Nazimka, byłego zawodnika Gwardii. Poza tym pojadą: Szwendrowski, Wróżyński, Próchniak, Salawa, Stawecki i Puper.

Redaktor naczelny: B. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-42. — Dział Gospodarczy: 129-13 — Dział listów: 103-84 — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62 — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa" Prenumerata miesięczna zł 5.—, kwartalna zł 15,—, półroczna zł 30.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 10 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g. D-4-1